Rok IX Styczeń 1934 r. Nr. 1

MIESIĘCZNIK Diecezjalny Łucki

Rękopisów, przesłanych do druku, Redakcja nie zwraca.

Adres Redakcji: **Łuck, Kurja Biskupia.**

TREŚĆ ZESZYTU № 1

W ROKU ŚWIĘTYM
DO ZIEMI ŚWIĘTEJ

Liga Katolicka w Katowicach, Piłsudskiego Nr. 58, organizuje w końcu lutego r. b. ostatnią w ciągu Świętego Roku Jubileuszowego Pielgrzymkę do Ziemi Świętej. To też celem udostępnienia udziału w niej szerokiemu ogółowi ustalona została wyjątkowo niska cena zł. 875. Cena ta obejmuje nietylko podróż, pomieszczenie w hotelach i wyżywienie lecz również paszport zagraniczny i wszystkie potrzebne wizy. Podkreślić należy, że podróż morską odbędzie Pielgrzymka kl. II na polskim okręcie transatlantyckim „Polonja". Rzecz oczywista, że osoby, które będą chciały korzystać z jeszcze większego komfortu w podróży będą mogły podróżować w kl. I i korzystać z hoteli luksusowych. Dla osób, które będą sobie życzyły zwiedzić w czasie pobytu na Bliskim Wschodzie — Egipt, zorganizowana zostanie dodatkowo 2-tygodniowa wycieczka do tego kraju. Zgłoszenia udziału w Pielgrzymce przyjmowane są przez Ligę Katolicką w Katowicach, Piłsudskiego 58 oraz przez biuro „FRANCOPOL" w Warszawie, Mazowiecka—9 tylko do dnia 31 stycznia 1934 r. Nadmienić należy, że w związku z Pielgrzymką wydany został specjalny prospekt zawierający szczegółowy program i omawiający wszystkie warunki udziału, który wysyłany jest na żądanie bezpłatnie.

Rok IX Styczeń 1934 r. Nr. 1

MIESIĘCZNIK
Diecezjalny Łucki

Rękopisów, przesłanych do druku, Redakcja nie zwraca.

Adres Redakcji: **Łuck, Kurja Biskupia.**

Wobec licznych życzeń świątecznych od Przewielebnego Duchowieństwa J. E. Ks. Biskup Ordynarjusz wysłał do Przew. Ks. Ks. Dziekanów następujące pismo:

Łuck, dnia 2 stycznia 1934 r.

Drogi Księże Dziekanie,

Nadesłane mi życzenia świąteczne i noworoczne nietylko są nowem świadectwem dobrego serca Przewielebnego Księdza Dziekana i Duchowieństwa Dekanatu, lecz są zarazem przecennym wyrazem żywej łączności duchowej, jaka zachodzi między Pasterzem a Duchowieństwem diecezji.

Z tą samą i większą, jeżeli być może serdecznością, z jaką mi życzenia przesłaliście, zwracam je do wszystkich Ukochanych Kapłanów, których mi Bóg Najlepszy do współpracy wyznaczył.

Z tem większą gorącością życzenia Wam przesyłam, z im większą troską ciągle myślę o trudnych warunkach, w jakich obowiązki kapłańskie i duszpasterskie spełniacie. Bóg tylko mocen jest skutecznej pomocy udzielić.

Dlatego najserdeczniej modlę się za Was wszystkich, aby dobroć Boża, która jest bez granic, zsyłała Wam w nowym roku bogactwa Swych darów, aby Opatrzność Boża, która wszystko przewiduje, zaopatrzyła Was we wszystko, co dla ciała i duszy jest niezbędnem, aby Miłosierdzie Boże, dla wszystkich pełne litości najłaskawszem było dla Was, utrudzonych pracą dla chwały Bożej.

Z mej strony proszę z całego serca o to, co nam Zbawiciel nakazał: „Zawsze modlić się trzeba, a nigdy nie ustawać".

Modlić się trzeba o wszystko, co dla urzeczywistnienia planów Bożych jest potrzebne; bez modlitwy niema błogosławieństwa Bożego w pracy i postępu w doskonałości; modlitwą tylko można zapewnić zwycięstwo sprawie Bożej.

Z głębi duszy pragnę, aby błogosławieństwo Boże, które Wam wszystkim, Ukochanym Kapłanom moim, udzielam, sprowadziło do dusz Waszych błogosławieństwo Boże i pokój niebios, który nam Zbawiciel przyjściem swojem zjednał.

Całem sercem oddany
Drogiemu Księdzu Dziekanowi
(—) † A. SZELĄŻEK
Biskup Łucki

DZIAŁ URZĘDOWY

Rozporządzenia Stolicy Apostolskiej

Dekret św. Penitencjarji Apostolskiej w sprawie odpustów, przywiązanych w pewnych okolicznościach do odmawiania Różańca i do Stacyj Drogi Krzyżowej.

Często zanoszono do tego świętego Trybunału prośby, by zechciał zwrócić uwagę Najwyższego Kapłana na trudności, na które nierzadko bywają narażeni wierni w trzymaniu w ręku koronki, jak tego wymaga ogólny przepis, dla pozyskania w znacznej części odpustów, przywiązanych do odmawiania Różańca św., lub Krucyfiksu—dla pozyskania odpustów Drogi Krzyża, przywiązanych do odmówienia dwudziestu Ojcze, Zdrowaś i Chwała, które zostały udzielone na korzyść tych, którzy mają przeszkody do obejścia czternastu stacyj. Prośby powyższe zmierzały do tego, by ten Trybunał święty otrzymał od Ojca święte-

go zwolnienie od tego rodzaju przepisu, gdy te trudności zachodzą.

Niżej podpisany Kardynał Penitencjarjusz Wielki na audjencji w dniu dwudziestym niedawno ubiegłego października, stosownie do swego urzędu, doniósł o tych prośbach Ojcu św. Piusowi XI, który, gorąco pragnąc, by, o ile można, te zbawienne ćwiczenia stały się łatwiejszemi i przez to z dniem każdym coraz więcej się krzewiły, już to dlatego, że nabożeństwo różańcowe jest bardzo miłem Bogarodzicy i Marji i do uproszenia Jej macierzyńskiej opieki bardzo skutecznem, już też dlatego, że nabożeństwo do Jezusa ukrzyżowanego najbardziej jest zdolnem do pobożnego serc wzruszenia i do rozważania tajemnic zbawienia, którego się kończącą dziewiętnastowiekową rocznicę chciał jak najuroczyściej obchodzić, po dojrzałej i należytej rozwadze i rozpoznaniu znaczenia wyżej wskazanych trudności, a nie chcąc, by one stawiały przeszkody dobrodziejstwom duchownym, z którychby wierni Chrystusowi korzystać mogli, łaskawie raczył się zgodzić, by ilekroć czy to pracą ręczna, czy też inna słuszna przyczyna staje na przeszkodzie do trzymania w ręku, zgodnie z przepisami, koronki lub krucyfiksu, obdarzonego odpustami Różańca św. lub Drogi Krzyżowej, mieli możność je pozyskiwać, byleby w czasie odmawiania, o którem mowa, w jakikolwiekbądź sposób Koronkę lub Krucyfiks przy sobie mieli.

Obecny dekret ma wieczyste znaczenie, bez ogłoszenia Pismą Apostolskiego, bez względu na jakiekolwiekbądź sprzeczne zarządzenia.

Dan w Rzymie, w siedzibie św. Penitencjarji, dnia 9 listopada 1933.

(M P.) *W. Kard. Lauri,* Penit. Wielki.

J. Teodori, Sekretarz.

Nowe odpusty dla uczestników Czterdziestogodzinnego nabożeństwa.

Nie można tego słowami dostatecznie wyrazić, ile i jak wielkich łask spłynęło na cały lud chrześcijański z tak wspaniałego nabożeństwa od chwili, gdy w początkach XVI wieku szczęśliwie wprowadzony został pobożny zwyczaj wystawiania na podwyszonym tronie ku czci publicznej Najświętszego Sakramentu przez 40 ciągłych godzin. Nic bowiem dziwnego: nie można wątpić, by, przystępujący tak blisko do źródeł zbawienia nie mieli obficie z nich czerpać zbawiennych wód.

Głęboko to rozważając, Ojciec św., Pius XI, tak bardzo zasłużony dla sprawy czci do Najświętszego Sakramentu (jak o tem pięknie świadczą wydane już w tym celu liczne zarządzenia) i pałający usilnem pragnieniem, by to właśnie 40-godzinne nabożeństwo miało zwłaszcza za cel, o ile to możliwem będzie, zadośćuczynienie za krzywdy, wyrządzone Chrystusowi w Najświętszym Sakramencie przez ludzi złych, postanowił pomnożyć i rozszerzyć odpusty dołączone przez poprzednich Papieży do tej pobożnej praktyki. I to nietylko, gdy chodzi o 40-godzinne nabożeństwo w dosłownem znaczeniu, urządzane w myśl Klementyńskiej instrukcji, ale nawet, gdy odprawiane będą tak zwane 40-godzinne nabożeństwa ad instar, stosownie do przepisów dekretu „Augetur“ Kongregacji św. Oficjum z dn. 22 stycznia 1914 r.

W tem pomnożeniu odpustów Ojciec św. przedewszystkiem to miał na uwadze, by wzrastała liczba nawiedzających Najśw. Sakrament, którzyby, pomni tak wielkiej miłości, Najświętszemu Sercu Jezusowemu, zranionemu tylu grzechami, mogli okazać upragnioną pociechę i wypełnić obowiązek zadośćuczynienia.

W wykonaniu więc powyższego postanowienia, Ojciec św. na audjencji, udzielonej podpisanemu Kardynałowi Wielkiemu Penitencjarjuszowi w dniu 16 czerwca bieżącego roku, po stwierdzeniu wszystkich i poszczególnych nadań i odpowiednich przepisów oraz

orzeczeń poprzednich, nie sprzeciwiających się niniejszemu dekretowi, raczył nadane uprzednio odpusty w ten sposób rozszerzyć i pomnożyć, że wszyscy ci, którzy na przyszłość po spowiedzi i przyjęciu Komunji św., Przenajświętszy Sakrament, wystawiony ku czci publicznej czy to podczas właściwego 40 godzinnego nabożeństwa czy ad instar nawiedzą według przepisu brewe „Litteris Nostris“, to jest odmawiając pięć Ojcze nasz, Zdrowaś i Chwała Ojcu, z dodaniem jednego Ojcze nasz, Zdrowaś i Chwała Ojcu w intencji Ojca św., zyskać mogą odpust zupełny raz na dzień, każdego dnia podczas trwania wystawienia; ci zaś, którzy przynajmniej ze skruszonem sercem dokonają tego nawiedzenia, zyskiwać będą mogli za każdem nawiedzeniem odpust cząstkowy piętnastu lat podczas trwania wystawienia.

Niniejsze zarządzenie ważne jest nazawsze bez względu na przeciwne przepisy.

Dan w Rzymie w Świętej Penitencjarji, dnia 24 czerwca 1933 r.

I. Teodori, Sekretarz. *L. Kard. Lauri*, Wielki Penitent.

Odpust zupełny dla uczęstników procesji eucharystycznej.

Odpust zupełny zyskują ci, którzy biorą udział w uroczystych procesjach eucharystycznych.

Do świętych obrzędów, których przewodnią myślą jest ożywienie i wzmocnienie wiary św., należą bezwątpienia te uroczyste pochody, które pospolicie „procesjami" się zowią, byleby nietylko z zachowaniem przepisów liturgicznych, lecz nadto z wielką pobożnością były odbywane.

Wśród tych procesyj, w których dla pobożności wiernych są wystawiane nie święte przedmioty lub relikwje albo podobizny Świętych, Matki Bożej, Chry-

stusa Pana, lecz sam Król Chwały, prawdziwie, rzeczywiście, istotnie w przedziwny sposób ukryty pod eucharystycznemi osłonami, pierwsze miejsce należy się procesjom eucharystycznym bez względu na to, czy one odbywają się wewnątrz świątyń, czy też poprzez ulice, iżby tłumy wiernych mogły zanosić żarliwe uwielbienia modlitwy, czy też wreszcie te procesje idą do domów chorych, iżby im zanieść pokarm niebieski i ulżyć w cierpieniach, gdy kres życia ziemskiego nadchodzi. Jego Świątobliwość Pius XI już dn. 8-go lipca r. b. na posłuchaniu, niżej podpisanemu Kardynałowi Wielkiemu Penitencjarjuszowi udzielonemu, zwrócił szczególną uwagę na te procesje, zwłaszcza uroczystsze, które szczególniej mogą ożywić uczucia wiary i miłości wiernych we wdzięcznym hołdzie Sercu Jezusowemu.

Podobnie tedy, jak niedawno udzielone zostały nowe odpusty dla biorących udział w 40-godzinnem nabożeństwie przy zachowaniu odpowiednich warunków, tak i obecnie, aby miłość wiernych względem Najświętszego Sakramentu, uroczyście wedle przepisów liturgicznych niesionym stawała się coraz gorętsza i to nabożeństwo się rozkrzewiało, tenże Najwyższy Pasterz następującej łaski udzielić raczył: ci, mianowicie, którzy po spowiedzi i Komunji św. uczęstniczą w procesjach eucharystycznych wewnątrz świątyń lub też publicznie poza niemi i jak zwykle wedle intencji Ojca Św. się pomodlą, mogą uzyskać odpust zupełny.

Bez względu na jakiekolwiek przeszkody.

Dan w Rzymie w tejże Ś-tej Penitencjarji dn. 25-go września 1933.

W. Kard. Lauri, Wielki Penitent.

I. Teodori, sekretarz.

Rozporządzenia Władz Duchownych Miejscowych

Pismo J. E. Ks. Biskupa Dra Szelążka do ks. Redaktora „Przeglądu Powszechnego".

Łuck, dnia 26.X.1933.

Do
Przewielebnego Ks. Jana Rostworowskiego Redaktora „Przeglądu Powszechnego“ w Krakowie.

Najczcigodniejszy Księże Redaktorze!

50-letni Jubileusz „Przeglądu Powszechnego” winien być dniem święta w całej Polsce katolickiej, dniem radości, uznania, gratulacji i spłacenia długu wdzięczności za wielkie dobro, jakie cała Polska od „Przeglądu“ otrzymała.

Jeżeli dla każdego serca katolickiego jubileusz ten jest piękną okazją do wyrażenia najserdeczniejszych i najgłębszych życzeń, to u nikogo radość ta i życzenia nie mogą być żywsze i głębsze niż u biskupa katolickiego, który bardziej bezpośrednio od innych może stwierdzić cudowne i wspaniałe owoce tej mądrej, Bożej siejby, jaką niestrudzenie od pół wieku szerzy „Przegląd“ na roli Chrystusowej.

Założony w czasach, kiedy chciano zastąpić religję kulturą czysto intelektualną, kiedy mówiono nam, że nauka i filozofja zupełnie wystarczy do uzyskania jednolitego na świat poglądu, lub, że religja dla człowieka i społeczeństwa ma najwyżej tylko uczuciową wartość, kiedy inni zapatrzeni w doskonałość kultury nowożytnej, chcieliby za wszelką cenę kulturę tę pogodzić z religją katolicką kosztem zcieniowania pewnych dogmatów, „Przegląd Powszechny” z przeczy-

stych źródeł Objawienia czerpał nieskażoną naukę, podnosząc jej wykład na wyżyny dotąd niezdobyte. Był przez 50 lat ciągle żywą, świetną katedrą, z której nauka przenikała w szerokie kręgi społeczeństwa i kształciła je myślą katolicką.

Za niestrudzoną tedy i umiejętną obronę doktryny katolickiej, za wprowadzenie form tej obrony na wysoki poziom należy się „Przeglądowi Powszechnemu" wdzięczność najgłębsza.

Pismo to nietylko jest wielkiem dziełem, lecz zarazem wspaniałem świadectwem rosnącego uświadomienia katolickiego w kraju. Jeżeli z radością stwierdzamy coraz bardziej rosnącą żywotność katolicyzmu w szeregach inteligencji w Polsce, jeżeli jest możliwem powstanie katolickich organizacyj, to stan ten jest tylko wykwitem i koroną samowiedzy katolickiej, w której szerzeniu i pogłębianiu Przegląd zdobył sobie pierwszorzędną trwałą zasługę.

Nietylko jednak święcimy rocznicę założenia pisma, lecz także 50-lecie usiłowań mądrego kierownictwa redaktorów, pracę ogromnego szeregu wybitnych uczonych i świetnych pisarzy, którzy umieszczając swe prace na łamach miesięcznika, stworzyli zeń rodzaj areopagu, którego autorytet uznawali wszyscy i poddawali mu się chętnie. W artykułach pisma uderzało piętno wysokiej kultury duchowej, klasyczna ścisłość i jasność myśli, pociągała wytworna szata literacka, w ten sposób harmonijne zjednoczenie wszystkich objawów twórczości ducha ludzkiego nadawało „Przeglądowi" charakter dzieła doskonałego, budzącego zainteresowanie swą głęboką wszechstronną treścią i piękną formą literacką. Stojąc u progu wielkiego okresu włożonej już pracy i zdobytych już zasług przez Redakcję i współpracowników pisma, życzenia płyną z głębi duszy, by dalej, tak jak dotąd, karty świetnego wydawnictwa ściśle łączyły się z dziejami Kościoła w Polsce, by dzieje te były tylko wspania-

łem uzewnętrznieniem tej mądrości Bożej, jaka w duszach narodu polskiego z jego kart płynąć będzie.

Łączę wyrazy najgłębszej czci i oddania się w Chrystusie Panu.

(—) † *Adolf Szelążek*
Biskup Łucki

List, który J. E. Ks. Biskup Dr. Szelążek wysłał do Przew. Ks. Franciszka Skalskiego, misjonarza z naszej diecezji wśród rodaków w Ameryce.

Łuck, dn. 1 stycznia 1934 r.

Do
Najczcigodniejszego
Księdza Franciszka D-ra SKALSKIEGO,
Profesora Seminarjum Łuckiego.

Dowiaduję się o wielkich trudnościach, na jakie napotyka Czcigodny Ksiądz Profesor w swej pracy na terenie amerykańskim, wynikających z ogólnego położenia.

Poczytuję sobie za najświętszy obowiązek podać Ci, Drogi Księże Profesorze, moralną pomoc w słowach, które chciałbym przy tej okazji wypowiedzieć.

Gdy przed paru laty zważałem położenie naszego Seminarjum Duchownego w Łucku, gdy słyszałem wyjaśnienia Rektora tego Seminarjum o fatalnym wpływie na zdrowie Alumnów wilgotnych murów tego Zakładu Wychowawczego,—troska najgłębsza napełniła moją duszę, nie widziałem bowiem żadnego źródła, z którego możnaby czerpać środki dla przebudowy gmachu Seminaryjskiego. Parokrotnie rozesłane przeze mnie prośby o pomoc do Episkopatu miejscowego oraz do paru zamożnych krajów Europy—a także do diecezji katolickich w Stanach Zj. Półn. Ameryki, — nie dały żadnego wyniku. To też niezmiernie wdzięczny byłem, gdy mi Rektor Seminarjum oświadczył, że Czcigodny Ksiądz Profesor gotów jest poświęcić się

dla tej sprawy,—udając się do Ameryki w charakterze kaznodziei-misjonarza. Było to poświęcenie się osobiste,—ale także było to poświęcenie się samego Seminarjum,—uszczuplało się bowiem na przeciąg kilkuletni grono profesorskie niezbyt i bez tego liczne. Ofiarę tę jednak zmuszony byłem przyjąć. Nieskończenie wdzięczny Ci byłem, Czcigodny Księże Profesorze, za ten czyn naprawdę bohaterski.

Jakże ten obowiązek wdzięczności mojej i mojej diecezji oraz mego Seminarjum wzrasta,—gdy obecnie dowiaduję się, że pracujesz z prawdziwem zaparciem się siebie przy najbardziej skomplikowanej i utrudnionej sytuacji działalności misjonarskiej. Jednak niech będzie dla Ciebie, Najdroższy Księże Profesorze, źródłem pocieszenia,—że praca Twoja w pierwszym rzędzie przynosi obfity plon chwały Bożej. To są bogactwa, które przynoszą już teraz wielkie owoce dla tysięcy dusz, dla ich zbawienia, dla postępu na drodze doskonałości chrześcijańskiej. Te dobra duchowne będą bez miary procentowały dla ogólnego Skarbca dóbr nadnaturalnych w Kościele Katolickim. Jeżeli przy tej okazji drobne zaledwie ofiary płyną na rzecz naszego Seminarjum, — to są one dosłownie groszem wdowim, który przepaja i Twój ciężki znój, Drogi Księże Profesorze, i dobra wola Czcigodnego Duchowieństwa, a także i przedewszystkiem ofiarne serca naszych ziomków w Ameryce. Oni, przezacni ziomkowie nasi,—w tych nad wyraz ciężkich chwilach bytowania dzielą się poniekąd ostatnim kawałkiem chleba,—aby przyjść nam z pomocą. Pan Bóg niech nagrodzi tę uczynność Waszą. Wszyscy tu będziemy modlitwami swojemi—nieustannie spłacali dług wdzięczności bezmiernej naszej.

Gdy po trudach swej pracy misyjnej wracać będziesz, Najdroższy Księże Profesorze, na zostawioną chwilowo katedrę profesorską, ogół alumnów, Profesorów—wykaże Ci wraz ze mną naszą nieskończoną

miłość—ponad wszystko jednak Pan Bóg zlewać będzie na Twoją osobę — potoki błogosławieństw Swoich.

Całem sercem oddany Ci

(—) † *A SZELĄŻEK*
Biskup Łucki

Tematy Kazań na r. 1934.

KURJA BISKUPIA
ŁUCKA
Sekcja Nauki i Sztuki
Nr. 7290

Dn. 11 grudnia 1933 r.

Do
Czcigodnego Duchowieństwa
Diecezji Łuckiej.

Zgodnie z wymaganiami Synodu Diecezjalnego przeprowadzono w naszej diecezji pięcioletni cykl nauk katolickich. Nauki te obejmowały historję Objawienia Bożego, zasady wiary, naukę o przykazaniach i cnotach, o Sakramencie św. i modlitwie, wreszcie wykłady ewangelji na daną niedzielę przypadającą.

Wymienione tematy stanowią całokształt doktryny, jaka z ambon winna być wyłożona. Czcigodne Duchowieństwo Diecezji doświadczalnie mogło przekonać się o wielkich korzyściach, jakie wierni z takiego systematecznego wykładu odnoszą. Zarazem doświadczenie to wskazało, co należałoby w wykładzie głębiej i szerzej rozwinąć.

Te same względy, które decydowały o uchwaleniu 376 — 377 statutów Synodu, trwają i nadal. Dlatego w przyszłym 1934 roku należy wrócić do nauk na pierwszy rok przypadających, mianowicie o historji objawienia. Wyszczególnienie tematów i podział całego materjału na 40 kazań znajduje się w Miesięczniku Diecezjalnym Łuckim z listopada 1928 r.

Do wydrukowanego tamże rozkładu kazań zechce Czcigodne Duchowieństwo stosować się w nauczaniu wiernych w 1934 roku.

(—) *Ks. J. Szych*
Kanclerz

(—) † *St. Walczykiewicz*
Szef Sekcji

Przykłady do rozwiązania przez kapłanów nieobecnych na konferencji dekanalnej.

Przewielebni Księża, którzy nie będą mogli wziąć udziału w konferencji dekanalnej, mają obowiązek przesłać Przew. Ks. Ks. Dziekanom rozwiązanie przykładów na piśmie. (Statuta Synodi Dioecesanae Luceoriensis, stat. 161).

KURJA BISKUPIA ŁUCKA
Sekcja Nauki i Sztuki
№ 121

Łuck, 9 stycznia 1934 r.

Casus ex Theologia Morali.

I. Maciej na spowiedzi wyznaje: „w ciągu miesiąca miałem w nienawiści swego sąsiada; prawie stale miałem myśli nieskromne; przez kilka dni nosiłem się z zamiarem popełnienia kradzieży"... Spowiednik wysłuchał, i, nie zadając żadnych pytań, udzielił Maciejowi rozgrzeszenia.

1. Jakie błędy popełnił spowiednik?

2· Jakie są zasady co do wyznawania liczby grzechów?

3. Jak należy ustalać liczbę grzechów wewnętrznych, często popełnianych?

II. Uczeń siódmej klasy gimnazjalnej przyszedł do swego prefekta, aby poradzić się w sprawach swego sumienia. W rozmowie wyznał, że powątpiewał w prawdy wiary, że przysłuchiwał się rozmowom ludzi starszych, którzy występowali przeciwko nierozerwalności sakramentu małżeństwa, że wreszcie bierze udział w dysputach z kolegami, którzy wyszydzali przykazania kościelne o poście, słuchaniu mszy św., spowiedzi i t. d.

1. Czy uczeń ów zgrzeszył przeciwko wierze w każdym poszczególnym wypadku?

2. Jakie wskazówki duszpasterskie powinien podać prefekt owemu uczniowi, aby uchronić go od niedowiarstwa?

III. W parafji wybuchła epidemja tyfusu. Gorliwy proboszcz starał się odwiedzać wszystkich chorych. Jednak przy zetknięciu się z chorymi nie zachowywał żadnych środków ostrożności. A gdy lekarz zwracał mu uwagę, że może sam łatwo się zarazić, odpowiadał: Pan Bóg czuwa nad swoim sługą! Po jakimś czasie proboszcz ów ciężko zachorował na tyfus. Lekarza jednak nie przyjął, ani proponowanych lekarstw, powiadając: Jeżeli Bóg chce mego zdrowia, to wyleczy mnie i bez lekarzy.

1. Czy postępowanie proboszcza jest tylko nieroztropne czy też i grzeszne?

2. Jeżeli jest grzeszne, to jak określić ten grzech?

3. Jaki mamy obowiązek troszczenia się o swoje zdrowie i życie?

Casus ex Jure Canonico.

1. Ks. Andrzej bawi na wakacjach u swego kolegi, proboszcza. Wezwany pewnego razu do chorego, mieszkającego o 20 km. od kościoła, dowiaduje się z poufnego opowiadania (poza spowiedzią) chorego i prawie konającego, że ten żyje w nieprawym związku ze swoją stryjeczną siostrą i ma z nią potomstwo. Przytem rzecz jest zupełnie tajna, a wobec ludzi uchodzą oni za prawowite małżeństwo.

Konający prosi, by ks. Andrzej uprawnił jego nielegalny związek ze względu na dzieci.

Queritur: 1° Czy ks. Andrzej może spełnić prośbę umierającego; jeśli tak, to 2° w jaki sposób ma uniknąć zniesławienia i 3° jakie formalności ma załatwić po powrocie do domu.

2. Ks. proboszcz Piotr głosi zapowiedzie swoich parafjan Jana i Anny. Po wygłoszeniu ostatniej zapowiedzi, gdy już wszystko gotowe do ślubu, X. Piotr dowiaduje się w drodze bardzo poufnej, że między narzeczonymi zachodzi przeszkoda publicznej przystojności w I stopniu. Odłożenie ślubu do czasu otrzyma-

nia depeszy z Rzymu naraziłoby narzeczonych na dotkliwe straty materjalne (zostanie cofnięty zapis majątku).

Wobec tego ks. Piotr uważa się za uprawnionego do zdyspensowania tej przeszkody i pobłogosławienia związku małżeńskiego.

Queritur: 1° Czy słusznie postąpił ks. Piotr i dlaczego; 2° Jeśli niesłusznie, to jak winien był postąpić.

3. Stanisław poznał Wandę, którą mu przedstawiono jako pannę. Wkrótce oświadcza się jej; a ponieważ oboje są niewierzący, biorą ślub cywilny w Poznańskiem. Po roku pożycia przypadkowo odczytuje list, jaki żona świeżo dostała z Bolszewji, i dowiaduje się, że Wanda miała w Bolszewji prawowitego męża, który dopiero przed miesiącem zmarł. Po pewnym czasie miejscowy proboszcz rozpoczyna starania, by nakłonić Stanisława i Wandę do ślubu kościelnego.

Queritur: 1° Czy będzie mógł proboszcz uprawnić to małżeństwo bez dyspensy i dlaczego. 2° Jeśli potrzebna dyspensa, to od jakiej przeszkody?

(—) *Ks. J. Szych*
Kanclerz

(—) † *St. Walczykiewicz*
Szef Sekcji

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Ks. Rektor A. Jagłowski

Kościelne Zakłady Wychowawczo-Opiekuńcze w diecezji Łuckiej.

I. Stan ogólny.

Z pośród istniejących zakładów wychowawczo-opiekuńczych dla sierot i dzieci opuszczonych na mocy porozumienia się Episkopatu z władzami państwowemi zostały wyodrębnione niektóre z nich, jako instytucje kościelne. Do nich należą: zakłady opiekuńcze, założone przez Stolice Biskupie, diecezje, parafje, Zgromadzenia zakonne oraz stowarzyszenia i związki dobroczynne, erygowane kanonicznie lub przez Kościół potwierdzone.

W diecezji Łuckiej tego rodzaju zakładów dla dzie-

ci mamy — 8: w Beresteczku, Dubnie, Kowlu, Krzemieńcu, Łucku, Maciejowie, Równem i Włodzimierzu. Dwa z nich, a mianowicie w Równem i Krzemieńcu, stanowią własność Diecezjalnego Stow. Dobroczynności, reszta—własność Zgromadzeń zakonnych. Wszystkie są prowadzone przez siostry zakonne.

Kościelne zakłady opiekuńcze w swojem życiu wewnętrznem kierują się regulaminem, zatwierdzonym przez Ordynarjusza diecezji i podlegają całkowicie jego władzy. Nadto obowiązane są do zachowania ustaw i rozporządzeń państwowych, wydanych w dziedzinie opieki społecznej.

W kościelnych zakładach opiekuńczych całkowitą opiekę otrzymują sieroty, półsieroty, dzieci opuszczone. Przeważnie są to zakłady przeznaczone dla dziewcząt. Niektóre z nich są koedukacyjne (Krzemieniec, Beresteczko, Równe). Wiek wychowanków rozmaity, od lat 2 do 20 i wyżej. Przy tych zakładach, gdzie są dzieci w wieku przedszkolnym, utworzone są przedszkola (Łuck, Beresteczko, Równe). Dzieci starsze uczęszczają do szkół powszechnych. Dwa zakłady (Łuck, Maciejów) posiadają własne szkoły powszechne. Po ukończeniu szkoły powszechnej wychowanki uczęszczają do szkół zawodowych własnych, jak do Seminarjum Nauczycielskiego (Maciejów), Seminarjum Wychowawczego (Łuck), Szkoły Zawodowej (Dubno) lub kształcą się w państwowych szkołach średnich. Dążeniem kierownictwa zakładów jest dać wychowankom wykształcenie fachowe i przygotować do życia samodzielnego.

Podstawowym źródłem utrzymania są opłaty, uiszczane przez Magistraty i Sejmiki za umieszczone w zakładach dzieci. Nadto niektóre zakłady czerpią środki z prowadzonego gospodarstwa rolnego lub pracowni szycia, trykotarstwa, haftów i t. p. Ze względu na nieregularne wpływy należności i ze względu na wzrastającą ilość wychowanków bezpłatnych zakłady z konieczności szukają coraz to nowych źródeł utrzymania tembardziej, że subsydja państwowe i społeczne

zupełnie ustały, a ofiarność społeczeństwa na cele opieki społecznej bardzo się skurczyła. W tym celu rozszerzają istniejące pracownie, zwiększają gospodarstwo ogrodowe i hodowlane oraz oglądają się za dzierżawą ziemi W ten sposób trudności finansowe pobudzają do nowej inicjatywy. I tylko zawdzięczając wysiłkom i zapobiegliwości personelu zakładowego, który obowiązki swoje spełnia nie dla zapłaty, lecz dla wyższych pobudek, zakłady kościelne utrzymują się w dobrym stanie. Dodać należy, że wszystkie kościelne zakłady opiekuńcze mieszczą się we własnych lokalach, w tem cztery (Kowel, Łuck, Równe, Włodzimierz) w nowych specjalnie zbudowanych na zakłady. Ta okoliczność nadaje cechę trwałości wspomnianym zakładom i czyni z nich już nie czasowe schroniska dla sierot, ale poważne domy wychowawczo-opiekuńcze.

Trzeba znów ponownie stwierdzić, że Kościół i w naszej diecezji przez Zakony spełnia wielkie swe dzieło wychowawcze, połączone z miłosierdziem chrześcijańskiem.

(D. c. n.).

Eucharystyczne duszpasterstwo wśród młodzieży

Ruch Akcji Katolickiej wśród dzisiejszego społeczeństwa koniecznie rozpocząć potrzeba od ruchu organizacyjnego wśród dzieci. Jeżeli nie rozpoczniemy już dzieci szkolnych systematycznie kształtować na katolików czynu — to cała Akcja Katolicka wiecznie wisieć będzie w powietrzu. Tak trafne i bardzo słuszne zdanie wypowiedział współczesny obserwator, kapłan społecznik.

Dzisiaj po duszę młodzieży wyciągaja się dziesiątki rąk. A tyle wśród nich rąk liberalnych, zwodniczych, nawet przewrotnych i złych. Wobec tego musimy młodzieży podać niegasnące światło prawdy i niewysychające źródło sił aby mogła poznać swą drogę i bronić się przed wrogiem.

Eucharystyczny Chrystus Król jedynie potrafi pociągać dziecięcą duszę, oświecić nadprzyrodzonem światłem i natchnąć hartem męstwa św., młodzieniaszka Stanisława.

Organizacja więc, która ma na celu szerzenie eucharystycznego Królestwa Chrystusa wśród serc młodzieńczych — to nie tylko wielka i wzniosła, lecz prawdziwie dzisiaj bardzo konieczna.

Krucjata Eucharystyczna od zarania młodości uczy dzieci ofiarnej miłości dla Serca Jezusa, kształtuje w nabywaniu anielskich cnót i nakazuje opanowywać złe popędy i namiętności. Krucjata wyrabia i hartuje dusze dzieci. Uczy je odporności na złe wpływy. Przygotowuje dzieci do katolickich stowarzyszeń starszej młodzieży.

W Polsce Krucjata liczy 65.000 zorganizowanej dziatwy. Całą ideologję Krucjaty, ustawy i obowiązki, sposób założenia i prowadzenia, ceremonjał przyjęcia zawiera Przewodnik Krucjaty Eucharystycznej (br. 1 zł., opr. 2 zł.), który nabyć można w Wydawnictwie Ks. Jezuitów, Kraków, Kopernika 26.

„Hostja" (dwumiesięcznik) ma na celu szerzenie ruchu eucharystycznego wśród młodzieży.

Hostja podaje liczne wskazówki, jak kształtować i wychowywać dzieci w miłości eucharystycznego Pana Jezusa.

Hostja w wielkiej ilości gromadzi przykłady wzięte z życia dzieci czy też przystosowane do dzieci.

Hostja zaznajamia z ruchem eucharystycznym młodzieży w Polsce i zagranicą.

Hostja podaje liczne fotografje Kół Krucjaty i Ministrantów.

Hostję winien abonować każdy kapłan, choćby nie prowadził Krucjaty, bo znajdzie w niej obfity materjał do przemówień w szkole, kościele i na zebraniach.

Hostja od stycznia 1934 r. wychodzić będzie w powiększonej objętości, bo 40 stron druku (dotąd

32 strony), a cena prenumeraty ta sama t. j. 2 zł. rocznie z przesyłką. Zamawiać należy w Wydawnictwie Ks. Jezuitów, Kraków, Kopernika 26.

Ks. Dr. Wirszyłło.

Stosunek duchowieństwa katolickiego na Wołyniu do żydów w XVIII wieku.

Wołyń był oddawna terenem zamieszkałym przez ludność mieszaną różnej wiary, różnego języka i obyczaju. Pomiędzy tą ludnością nie brakło i żydów. Przenikali oni na Wołyń głównie dwiema drogami: ze wschodu, z Krymu przez Kijów, i z zachodu przez Polskę środkową. Do napływu żydów na Wołyń przyczyniło się to, że przez Wołyń przechodziła w średnich wiekach ważna droga handlowa, łącząca Kijów z Europą środkową i zachodnią. Nie mamy dokładnych danych o liczebności żywiołu żydowskiego na Wołyniu w dawnych czasach, przypuszczać jednak należy, że był za dosyć liczny po miastach i miasteczkach, ponieważ wkrótce opanowali oni prawie cały handel. Stan ten trwa na Wołyniu do dnia dzisiejszego. Dla nas może być interesującem pytanie jaki był stosunek duchowieństwa katolickiego do żydów. Niektóre dokumenty historyczne pozwalają nam wyświetlić nieco tę sprawę, przynajmniej o ile chodzi o pierwszą połowę XVIII wieku. Materjał dotyczący tej kwestji znajdujemy przedewszystkiem w aktach Synodu Diecezjalnego Łuckiego zwołanego w 1726 r. przez Biskupa Stefana Bogusława Kupniewskiego, a następnie w liście pasterskim Biskupa Franciszka Antoniego Kobielskiego z 1751 r., i w liście pasterskim Biskupa Antoniego Erazma Wołłowicza z 1759 r. Opierając się na tych dokumentach możemy ująć w dwa punkty stosunek duchowieństwa katolickiego do żydów: 1-o starania o nawrócenie żydów, 2-o troska o zabezpieczenie chrześcijan przed żydami.

I.

O gorliwości duszpasterskiej duchowieństwa wołyńskiego, świadczy wymownie fakt, że pracowało ono usilnie nad nawróceniem Izraela. Dla każdego jest jasnem, jaka to była niewdzięczna i trudna praca ze względu na fanatyzm i zatwardziałość żydowską. Tem bardziej nas uderza, że wówczas duchowieństwo wołyńskie zajęło się pracą na tym ugorze. Świadczy o tem list pasterski Biskupa Kobielskiego, z którego odpowiedni ustęp przytaczam: „Maiąc znowu żądze upragnione szukania zbawienia ich y samiśmy po bożnicach kazania do nich miewali y Kaznodziejow tak świeckich, iak zakonnych posyłać nie zaniedbaliśmy, starając się o to, aby zrzuciwszy ciemności błędów swoich, do światła prawdziwej wiary nawrócili się; y dla tego wydaliśmy Process w tymże roku 1742 dnia 13 Octobra, zaczynaiący się: „ordinavimus anteriori processu". Zagrzewaiąc Kapłanów na fundamencie Konstytucyi Grzegorza Papieża XIII ażeby ieżeli nie co miesiąc, to przynaymniey co kwartał do żydów w bożnicach zgromadzonych słowo Boże opowiadali, przyście Messyasza prawego Chrysusa Pana iuż spełnione ogłaszali, y błędy ich czystością katolickiej nauki obiaśniali, spodziewaiąc się, że y tym sposobem umnieyszy się liczba niewiernych i stanie się pomnożenie wiernych. Słowem niceśmy nie opuścili starania tak w szukaniu zbawienia ich, iako odrodzenia od tego, co im prawami zakazano iest, zakamiałość iednak, zuchwałość i hardość a naywiększa w protekcyach bespieczność niewiernego tego ludu do tego przyszła, że ani świętych Kościoła Chrystusowego praw, własnych Biskupów zakazów, Konstytucyi i praw oyczystych bynaymniey słuchać nie chce y owszem się sprzeciwia". Trudno na podstawie tych tylko słów twierdzić, że duchowieństwo wszędzie głosiło kazania po bożnicach, może w rzeczywistości nie wszyscy to polecenie spełniali, jednak nie ulega wątpliwości, że sam biskup Kobielski osobiście kazania w synagodze Łuckiej gło-

sił, zapewne w tej samej starożytnej synagodze, która jest dotąd jednym z najstarszych zabytków Łucka. Nie możemy też napewno stwierdzić jakie były skutki tego nauczania, ile było nawróceń wśród żydów. W każdym razie nawrócenia takie były. Świadczy o tem list pasterski biskupa Wołłowicza, wydany w jakich osiem lat po wyżej wymienionym liście biskupa Kobielskiego, t. j. w 1759 r. List ten również jest poświęcony żydom, ale mówi tylko o katechumenach i świeżo ochrzczonych żydach. Jak zwykle bywa w podobnych razach, neofici byli pozbawieni środków do życia i na duchowieństwo spadł ciężar ich utrzymania. To skłoniło biskupa Wołłowicza do ogłoszenia listu pasterskiego, w którym zachęca duchowieństwo i wiernych do składania ofiar na utrzymanie żydów-neofitów, aby, jak mówi „dalszego dla siebie życia nie widząc sposobu z drogi się zbawienia nie cofnęli“. Dowodzi to, że posiew biskupa Kobielskiego wydał pewne plony.

II.

Drugą sprawą, która żywo obchodziła ówczesne duchowieństwo Łuckiej diecezji, była ochrona chrześcijan przed wyzyskiem i zgorszeniem, które żydzi szerzyli. Dla duchowieństwa katolickiego było rzeczą niewątpliwą, że żydzi są „fidei nostrae Christianae veri inimici“ (Synod Łucki z 1726 r.) i dlatego wywierają oni zgubny wpływ na wiernych. Chodziło więc o to, aby żydów izolować od chrześcijan i nie pozwalać im zajmować wpływowych stanowisk. Mając to na względzie biskupi Łuccy wydali cały szereg przepisów ograniczających znacznie sferę działania żydów. Przepisy te były zresztą zgodne z ówczesnem prawem świeckiem polskiem, które, chociaż liberalniejsze od prawodawstw zachodnio-europejskich nie dawało jednak żydom równych praw z chrześcijanami. Najbardziej szczegółowe pod tym względem przepisy zawiera Synod Łucki z 1726 r. Żydom jest poświęcony cały

długi rozdział V. Oto w streszczeniu główne przepisy zawarte w tym rozdziale:

1. Wolno żydom naprawiać stare bóźnice, ale nie wolno budować nowych, zwłaszcza wysokich i wspaniałych.

2. W każdem mieście może być tylko jedna synagoga.

3. Żydzi powinni nosić strój odrębny.

4. W ostatnie dni Wielkiego Tygodnia nie wolno im wychodzić na ulicę.

5. W czasie publicznych procesyj, powinni na głos dzwonka natychmiast chować się do domów i zamykać drzwi i okna.

6. Nie mają prawa być celnikami ani poborcami.

7. Nie wolno im dzierżawić żadnych podatków ani kopalni.

8. Nie wolno im posiadać ani dzierżawić dóbr ziemskich.

9. Nie wolno im trzymać w domu służby chrześcijańskiej, pod karą stu marek, które ma zapłacić żyd, a karą więzienia dla chrześcijanina.

10. Nie wolno im chodzić do łaźni chrześcijańskich.

11. Żydzi zamieszkający miasto lub osadę, gdzie jest kościół, powinni dawać łój na świece na święto Bożego Narodzenia i Wielkanocy proboszczowi tego Kościoła.

12. Chrześcijanom nie wolno jeść wspólnie z żydami, tańczyć na ich weselach, mieszkać z nimi w jednym domu, stróżować przy kirkucie, zapalać albo gasić świeczki na ich święta, odegrywać rolę Hamana jeść macę, kąpać się z żydami, służyć im, spełniać funkcje akuszerki przy żydówkach i t. p. Dozwala się chrześcijanom wynajmować się do pracy u żydów, ale tylko na krótki czas.

13. Chrześcijanie nie mają prawa wydzierżawiać karczem żydom-arendatorom.

14. Słudzy kościelni powinni żydom przypominać o zaczynającym się dniu święta katolickiego lub nie-

dzieli. Jeżeli żydzi pomimo tego będą w święta pracować, to należy ich zaskarżyć do kompetentnej władzy. Jeżeli zaś urzędnicy chrześcijanie lub panowie włości pozwalają żydom na pracę w niedzielę, to powinni być wezwani przed Sąd Biskupi.

15. Jeżeli który żyd nawróci się, rodzice nie mają prawa go wydziedziczyć.

16. Nie wolno żydom budować domów blisko Kościoła. Jeżeli zaś dom już jest zbudowany, to nie wolno w nim urządzać pijatyki lub muzyki w czasie nabożeństwa pod karą stu marek.

Takie są w strzeszczeniu przepisy Synodu Łuckiego z 1726 r. dotyczące żydów. Nie trzeba się jednak łudzić, że były one ściśle przestrzegane. Za czasów saskich było wogóle wiele praw na papierze ale mało w życiu, więc i te przepisy prawdopodobnie nie były ściśle zachowywane. Zresztą żydzi umieli zawsze wszelkie prawa obejść, a w razie potrzeby zjednać sobie protekcję możnych. Toteż nieraz trzeba było te przepisy ponawiać i przypominać. Już w 1742 r. biskup Kobielski wydaje nową instrukcję o żydach, zaczynającą się od słów: „Cum in his Russiae partibus", której tekstu całkowitego nie mam, a tylko aptują wzmiankę o niej w liście tegoż biskupa z 1751 r. Oto ustęp z tego listu: „W roku 1742 dnia 16 miesiąca maja, wydaliśmy process do wszystkich Plebanów Diecezyi naszey Łuckiey y Brzeskiey, zaczynaiący się: Cum in his Russiae patribus. W którego ośmnastu Artykułach naypierwszym zaleciliśmy, ażeby, u żydów Chrześcianom obiey płci służyć niedopuszczali y na inne ich występki y exorbitancye pilne oko mieli. Powtóre tymże Processem w ostatnim punkcie nawet za furmanów w drogę dać się naymować Chrześcianom zakazaliśmy, mając straszny przykład z Horochowskich żydów którzy naiąwszy dorodnego Chrześcianina za furmana za granicą go za naylepszy przedali towar". Ciekawy ten szczegół dowodzi, że jeszcze w połowie XVIII wieku żydzi na Wołyniu trudnili się handlem ludźmi,

sprzedając ich zapewne tatarom lub turkom. Fakt ten potwierdza w zupełności to, co mówi Fr. Rawita - Gawroński o roli żydów w handlu ludźmi na Rusi [1]), chociaż byli historycy, którzy temu zaprzeczali. Przepisy powyższe kazał biskup Kobielski ogłosić ponownie w 1742 r., tak o tem sam mówi: „W tymże znowu Roku y tegoż miesiąca potwierdziwszy Synodalny Dekret titulo de Judeis ś. p. J. W. Imci X. Stefana Rupniewskiego Biskupa Łuckiego Antecessora naszego, wydaliśmy publiczny na obydwie Diecezye Process zaczynający się „Uważaiąc Karę Pana Boga nad wami", szesnaście w sobie przednieyszych zawierający punktów, który nie tylko po kościołach, dla wiadomości wszystkim Chrześcianom, ale y po bóżnicach publikować rozkazaliśmy y konserwować go na tablicy w szkołach żydowskich, oraz co miesiąc czytać nakazaliśmy, aby się żydzi nieświadomością nie exkuzowali, w których to punktach dość obszernie wyrażono iest, czego się żydom czynić żadną miarą nie godzi".

To ciągłe przypominanie praw przeciwko żydom ustanowionych jest najlepszym dowodem, że prawa te ogólnie nie były przestrzegane, przy powszechnym w owych czasach braku egzekutywy. Magnaci urzędnicy świeccy patrzyli przez palce na żydowskie nadużycia, ciągnąc z żydów niemałe korzyści. Żydzi byli pewni bezkarności, ufni w protekcję możnych i nie wiele sobie robili z dawnych przepisów, które pozostawały na papierze. Do tego stopnia żydzi rozpanoszyli się wtedy w Polsce, że Papież Benedykt XIV musiał ogłosić specjalną encyklikę do Polaków, przestrzegając ich przed żydami. Encyklikę tę biskup Kobielski kazał przetłumaczyć na język polski i ogłosić we wszystkich kościołach, dodając do niej własny list pasterski z 27 października 1751 r., który już w niniejszej pracy parę razy przytoczyłem. W liście tym

---

[1]) Fr. Rawita-Gawroński: Żydzi w historji i literaturze ludowej na Rusi, str. 70 i 109.

biskup Kobielski w gorących słowach zaklina duchowieństwo i wiernych, aby się stosowali do dawniejszych przepisów, wydanych przeciwko żydom, i ogłasza, że służenie żydom będzie odtąd uważane za peccatum reservatum Ordinario. Niech mi wolno będzie przytoczyć jeszcze zakończenie tego listu: „Was wszelkiey płci y kondycyi ubogie pospólstwo na miłość zbawienia waszego napominamy, ażebyście się dobrowolnie służyć żydom, co iest zniewagą waszą, iako niewolnikom y wygnańcom, nieprzyjaciołom Boga i nas samych y wszystkiego Chrześcijaństwa, nie podeimowali, im za parobków, winników, furmanów, dziewki, mamki, szynkarki nie służyli, gdyż to iest ciężkim grzechem nieprzyjacielowi Boga służyć y bydź społecznikiem iego, który to casus służenia żydom nam samym rezerwujemy, y moc rozgrzeszenia od wszystkich innych kapłanów (prócz artykułu śmierci) odbieramy. Inne narody, chociaż nierównaią się powadze Chrześcijańskiego Imienia tak się żydem brzydzą, że wolałby nawętsze nieszczęście mizerny Cygan ponosić, aniżeli żydowi służyć. A wy, członki żywe Chrystusa, słudzy Boscy, przyiaciele i bracia nasi w Chrystusie, Ludu wybrany, tey y sobie y Bogu oczywistey krzywdy nie uznaiecie w sobie, że od naymnieyszych narodów, od Boga odrzuconym żydom niewiernym służyć nie wstydzicie się. Za dawne tedy błędy wasze pokutuycie, więcej tak wzgardzoney usługi nie przyimujcie, żydem się iak iakim nieprzyiacielem brzydźcie, abyście y prawom kościelnym zadosyć uczynili, y sami w sobie Chrystusa Imię przystoynie zachowali y aby was Bóg y tu na ziemi, y wiecznie błogosławił”.

Możemy być dumni, że w czasach saskich, w czasach ogólnego zastoju i bezmyślności, w czasach upadku myśli politycznej, nasi biskupi rozumieli, jaka jest rola żydów w Polsce i oni jedni przestrzegali naród przed niebezpieczeństwem żydowskiem. Niestety, głos ich pozostał narazie bez echa, ale w każdym razie to pozostanie na zawsze ich zasługą, że w tej sprawie oka-

zali większą mądrość niż współczesna szlachta polska, oddająca lud polski w niewolę żydowską. To mądre i odważne stanowisko duchowieństwa katolickiego w sprawie żydowskiej jest jednym z niewielu jaśniejszych przebłysków w ciemnej epoce saskiej. Dzisiaj, kiedy sprawa żydowska jest znów w Polsce tak aktualna, warto sobie o tem przypomnieć.

Tydzień Propagandy Trzeźwości (1—8.II. 1934 r.)

Trzeźwość obywateli — koniecznością chwili

RODACY!

Kryzys gospodarczy klęski alkoholizmu bynajmniej nie usunął. Coraz więcej spotyka się ludzi nieszczęśliwych, którzy w kieliszku szukają ukojenia, tak bardzo w rzeczywistości złudnego. Nie baczy się na to, że alkohol wypacza charaktery, że czyni z ludzi energicznych — niedołęgów, z obywateli szlachetnych i ofiarnych — brutalnych samolubów, z młodzieńców utalentowanych, rokujących najpiękniejsze nadzieje — hulaków, a nawet złodziei grosza publicznego, z ludzi czystych obyczajów — rozpustników, że rozsadza u samych podstaw rodzinę, tę podstawową komórkę społeczną.

Dziś, krociom naszych ziomków patrzy w oczy ponure widmo nędzy i głodu, o pomstę niebios woła widok nietrzeźwych, których szczególnie w miastach naszych jeszcze wciąż jest wielu. Czas wielki, by opinja publiczna zarzuciła dotychczasową pobłażliwość i napiętnowała to wstrętne samolubstwo, nazywając zło po imieniu. Obywatel polski winien szczególnie w obecnej chwili być patrjotą nie słowem, lecz czynem i to czynem życia treźwego i ofiarnego.

Powszechne jest dziś wołanie za odrodzeniem religijno-moralnem. Jest ono niezbędnym warunkiem pomyślnej przyszłości państwa naszego, warunkiem zmi-

łowania Bożego nad narodem naszym. Lecz i tu na przeszkodzie stoi groźny wróg wszelkiej religijności i wszelkiej moralności w postaci alkoholizmu. Czyż trudno zrozumieć, iż koniecznym środkiem zaradczym jest trzeźwość obywateli?

Rodacy! Czas najwyższy ocknąć się z uśpienia i podjąć zdecydowaną walkę o przyszłość narodu. Dom rodzinny, szkoła, prasa i organizacje społeczne niechaj wspólnie z Władzą duchowną i świecką podejmą solidarną walkę z alkolizmem, zaszczepiając w umysły i serca obywateli zdrowe zasady. Niechaj opustoszeją karczmy, a zapełniają się kościoły, czytelnie i świetlice.

Niezbędny jest nadal zbiorowy i wytrwały wysiłek tych, którzy walkę z alkoholizmem pragną systematycznie prowadzić i w niej współdziałać. Wstępujcie przeto w szeregi organizacyj przeciwalkoholowych. Oszczędzajcie na tym najniepotrzebniejszym wydatku— a za to wspomóżcie zbawienną akcję wyzwolenia narodu z niewoli nałogu stałą składką albo jednorazową daniną.

Precz z bezmyślnem sobkostwem!

Do walki o lepsze jutro Polski!

Zarząd główny
Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej

Wydawnictwa Katolickiego Związku Abstynentów na stronicy 38.

Kronika Seminarjum Duchownego w Łucku

Dnia 23 grudnia ub. r. J. E. Ks. Biskup Ordynarjusz udzielił następujących święceń alumnom naszego Seminarjum: djakonatu — Arendarskiemu Alfonsowi, Batowskiemu Henrykowi, Głowaczowi Walerjanowi, Jałocho Romanowi; akolitatu—Bani Józefowi, Chomickiemu Antoniemu, Rybickiemu Bronisławowi, Zabiegle Wiktorowi; trzech mniejszych święceń — Krejczy Leonowi i Michalakowi Władysławowi.

Tegoż dnia zwyczajem lat ubiegłych w Seminarjum Duchownem odbyła się wieczerza wigilijna dla Duchowieństwa m. Łucka. O godz. 19 zgromadzili się w refektarzu: J. E. Ks. Biskup Sufragan, Członkowie Kapituły, Profesorowie Seminarjum, Prefekci, Wikarjusze i alumni. Łamanie się opłatkiem, składanie życzeń, zapalona choinka, kolendy, wykonane przez chór alumnów, wytworzyły podniosły nastrój świąteczny. J. E. Ks. Biskup Ordynarjusz z powodu niedyspozycji nie mógł wziąć udziału we wspólnej wieczerzy.

Dnia 26 grudnia po sumie alumni rozjechali się do domów na wypoczynek świąteczny. Pozostało kilku do asysty. Powrót do Seminarjum 15 stycznia. Nazajutrz rozpoczęły się wykłady.

Wspomnienie pośmiertne.

Dnia 20 grudnia zmarł w Warszawie po dłuższej chorobie, opatrzony SS. Sakramentami, ś. p. Stanisław Ptaszycki.

Ś. p. St. Ptaszycki urodził się w r. 1853 w Kużewie na terenie Rosji. Uniwersytet ukończył w Petersburgu, uzyskując stopień kandydata nauk historyczno-filozoficznych. W 1878 zostaje profesorem języka i literatury rosyjskiej w Seminarjum Duchownem, a następnie w latach 1889—1917 jest profesorem w Akademji Duchownej. W r. 1896 zostaje docentem języka i literatury polskiej na uniwersytecie petersburgskim, od r. 1904 jest członkiem korespondentem Polskiej Akademji Umiejętności. Po utworzeniu Uniwersytetu lubelskiego zostaje profesorem historji literatury polskiej, w r. 1926 zostaje mianowany naczelnym dyrektorem Archiwów państwowych, z którego to stanowiska schodzi w r. ub. z powodu choroby.

Ś. p. prof. Ptaszycki znany był ze swego wielkiego patrjotyzmu, jak również głębokiego przywiązania do Kościoła Katolickiego, któremu na terenie Petersburskim oddał ogromne zasługi. Był prawdziwym

przyjacielem młodzieży duchownej, kochanym i cenionym przez nią.

Śpuścizna naukowa ś. p. prof. Ptaszyckiego jest poważna. Ogłosił szereg prac, jak np. Opis Metryki litewskiej, Studja z dziejów powieści średniowiecznej, przyczynki do Krzyckiego, Reja, Górnickiego, Mickiewicza, Sienkiewicza, z dziejów Polski, Litwy i Rusi i t. d. Od r. 1927 był założycielem i Redaktorem „Archeionu" (KAP).

Różne wiadomości

Rocznice świętych polskich

W roku bieżącym, 1934-ym przypada cały szereg rocznic, dotyczących świętych i błogosławionych Polaków, lub też tych świętych, którzy z urodzenia nie byli Polakami, ale w szczególniejszy sposób losy ich z Polską zostały związane.

Tak więc w tym roku upływa 925 lat od męczeńskiej śmierci św. Brunona na misjach w Prusach, która nastąpiła 14 lutego 1009-go roku. Św. Bruno, pochodząc z niemieckiej rodziny hrabiowskiej, dłuższy czas przebywał w Polsce dla nauczenia się języka, a następnie udał się na Ruś kijowską, gdzie rozwinął gorliwą pracę apostolską. W czasie walk, jakich widownią była Ruś ówczesna, Waregowie uprowadzili św. Brunona nad Bałtyk i tam wolno puścili. Święty udał się z misją do pobliskich Prus, gdzie został umęczony. Papież Juljusz I zaliczył go w poczet świętych jako patrona Słowian.

W tym też roku upłynie 6 listopada 750 lat od sprowadzenia relikwij św. Florjana do kościoła na Kleparzu w Krakowie.

Następnie w roku bieżącym mija 675 lat od śmierci błog. Bronisławy w klasztorze na Zwierzyńcu pod Krakowem w roku 1259-ym.

Dalej 17-go listopada r. b. będzie 666 lat od śmierci błog. Salomei w Grodzisku pod Ojcowem.

450 lat upłynie 4 marca od śmierci św. Kazimierza królewicza w Wilnie w roku 1484-ym.

Również 450 lat minie 29 września r. b. od śmierci błog. Jana z Dukli, który dokonał świątobliwego żywota w r. 1484-ym w klasztorze Bernardynów we Lwowie.

W roku bieżącym przypadają wreszcie dwie jubileuszowe daty odnoszące się do św. Klemensa Dworzaka (Hofbauera), który 150 lat temu, to jest 24 października 1784 roku, przyoblekł w Rzymie habit zakonny o.o. Redemptorystów, a 25 lat temu Pius X dnia 20 maja 1909 roku zaliczył go uroczyście w poczet świętych. (KAP).

„Milczące oskarżenie".

Organ Stolicy Apostolskiej „Osservatore Romano" w artykule wstępnym z 30 ub. m. zaznacza, że koniec tego roku, w którym Ojciec św. tak często zabierał głos, zamyka się przy jego absolutnem milczeniu. Papież przemawiał w wielu językach do wszystkich o wszystkich i zawsze wypowiadał myśli o nadzwyczajnym roku jubileuszowym, udzielając specjalnego zabarwienia przez coraz nowe wskazania na potrzebę wiary. Napływr zesz pątniczych w tym roku do Rzymu w niezliczonych pielgrzymkach pozostanie niezapomniany. Teraz jednak milczenie budzi okrutne i straszne wrażenie. Kto umie myśleć, zrozumie, że to milczenie jest potężnem oskarżeniem. Namiętności, interesy i przeciwieństwa między ludźmi stały się tak silne, że zagubione zostało zrozumienie dla jego ziemskiego urzędu sędziowskiego. Podczas gdy dusze i nawet najbardziej oddaleni ludzie wchłonęli w siebie głębokie wrażenie katolickiego Rzymu, to polityka ludzka nic z tego nie zrozumiała. Pozostaje tylko modlitwa. (KAP).

Boże Narodzenie w Sowietach.

W okresie świąt Bożego Narodzenia stwierdzić można było na terenie całej Rosji, zwłaszcza zaś w Moskwie i Leningradzie wzmożoną akcję bezbożniczą, popieraną i zarządzaną przez rząd sowiecki i mającą na celu przeciwdziałanie ewentualnym próbom „kontrrewolucyjnym“ pod postacią nabożeństw, modlitw i t. p. Działalność agitacyjna na rzecz bezbożnictwa wyraża się m. in. w licznie zorganizowanych „wieczorach ateistycznych“ dla dzieci i młodzieży. Bardzo dobrze, że w czasie tych wieczorów uczęstnicy obdarowywani są bułkami z kiełbasą. Jeśli wziąć pod uwagę straszliwy głód, jaki dziś panuje w Rosji, traktament taki nie może nie stanowić przynęty.

Wojująca Liga Bezbożników w całym szeregu nowych zarządzeń występuje również przeciwko chrześcijańskiemu Bożemu Narodzeniu, a Karol Radek w pewnem przemówieniu przed mikrofonem wręcz oznajmia, że: „Kościoły walą się w gruzy, zaś Czerwone Kluby powstają“... Wszelkie artykuły, mające jakąkolwiek łączność z Bożem Narodzeniem, są jaknajsurowiej wzbronione w sprzedaży. Jedynie słynny „Torgsin”, będący, jak wiadomo, rządowym olbrzymim domem towarowym, gdzie cudzoziemcy mogą kupić wszystko czego tylko zapragną, otrzymał specjalne zezwolenie od władz na sprzedaż dla korpusu dyplomatycznego oraz nielicznych cudzoziemców choinek i zabawek na drzewko. (KAP).

Przed kongresem eucharystycznym w Buenos Aires

W związku ze zbliżającym się w r. b. terminem Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego, arcybiskup Buenos Aires, ks. dr. Santiago Luis Copello, zwrócił się listownie do wszystkich arcybiskupów i bi-

skupów świata z zaproszeniem do udziału w tej wielkiej uroczystości. Podobne zaproszenia rozesłał również przewodniczący stałej komisji Międzynarodowych Kongresów Eucharystych, ks. Biskup Tomasz Heylen z Namur. (KAP).

Misja polska w Chinach. Ks. Krause — prefektem apostolskim

Kongregacja Rozkrzewiania Wiary dekretem z dn. 26 października u. r. zamianowała naszego rodaka, ks. Ignacego Krausego prefektem apostolskim w Shuntenhfu w Chinach.

Ks. Krause pochodzi z Januszkowa pod Żninem w Wielkopolsce. Urodził się w roku 1896. Wykształcenie średnie i teologiczne otrzymał u Księży Misjonarzy w Krakowie. Święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1919, a w roku następnym wyjechał do Brazylji, gdzie przez dziewięć lat pracował wśród naszych wychodźców w Paranie, głównie w Prudentopolis. Opanowawszy w krótkim czasie język portugalski niósł również posługi duchowne Brazyljanom. Miał także sposobność zaprawić się do pracy nad nawracaniem pogańskich Indjan osiadłych w tamtych okolicach.

Ks. Krause już zaraz po wyświęceniu na kapłana wyraził wobec swych przełożonych życzenie poświęcenia się pracy misyjnej w Chinach. To też gdy w roku 1929 na życzenie Przełożonego generalnego Księży Misjonarzy śp. Ks. Franciszka Verdier, polska prowincja tegoż Zgromadzenia podjęła się pracy misyjnej w Chinach, wezwano ks. Krausego do Polski i powierzono mu przewodnictwo pierwszej grupy misjonarskiej. Po kilkumiesięcznym pobycie w stolicy wikarjatu apostolskiego Chengtingfu dla nabycia wprawy w języku chińskim i zapoznania się ze sposobami pracy wśród tubylców, polscy Księża Misjonarze osiedli w Shuntenhfu, głównem ośrodku południowej części wspom-

nianego wikarjatu, wyznaczonej dla ich pracy misyjnej.

Kiedy wskutek corocznego zasilenia tej placówki nowemi siłami z Polski liczba misjonarzy okazała się wystarczającą, Stolica Apostolska na wniosek Delegata Apostolskiego, Ks. Arcybiskupa Costantini oraz wikarjusza apostolskiego, ks. Biskupa Schraven, dekretem z dnia 2 marca u. r. oddzieliła południową część wikarjatu tworząc prefekturę apostolską, oddaną Księżom Misjonarzom polskim. Pierwszym prefektem apostolskim, jak wyżej wspomniano, został ks. Ignacy Krause.

Obecnie pracuje tam 12 księży i dwu braci z polskiej prowincji Księży Misjonarzy. W styczniu zasili ich liczbę dwu nowych misjonarzy z Krakowa. Do pomocy mają kilku kapłanów chińskich.

Zaznaczyć należy, że w tejże prefekturze apostolskiej pracują SS. Miłosierdzia polskie z prowincji warszawskiej, szczególnie w szpitalu w Shuntenhfu pod kierownictwem ks. dra Szuniewicza. Do pomocy mają kilka Sióstr chińskiej narodowości.

Poza tem zaczątek nowej misji w Chinach południowych, oddanej przez Stolicę Apostolską prowincji polskiej Księży Misjonarzy, stanowi Wenchow w prowincji Czekiang, gdzie od dwóch lat pracuje sześciu misjonarzy pod przewodnictwem ks. Pawła Kurtyki (KAP).

Ceremonje watykańskie w filmie

Przed Ojcem św. ma być zademonstrowany nowy film, w którym przedstawione będą rozliczne ceremonje w Watykanie, odbyte z okazji Roku Jubileuszowego. Będzie to pierwsza próba oddania na filmie rytuału kościelnego oraz pierwsza demonstracja filmowa w obecności Papieża. Dodać należy, że film powyższy będzie udźwiękowiony (KAP).

Prądy katolickie w dyplomacji japońskiej

Po nawróceniu się na katolicyzm posła japońskiego w Warszawie, ś. p. Hiruki Kawai, po przyjęciu katolicyzmu przez córkę konsula generalnego Japonji w Sao Paulo w Brazylji, wielkie wrażenie w świecie dyplomatycznym wywołał fakt przyjęcia Chrztu św. przez dwie córki nowego ambasadora japońskiego w Paryżu, panien Fusako i Mitsuko Sato. Uroczystość Chrztu, Bierzmowania i pierwszej Komunji św. odbyła się w Brukseli, gdzie panny Sato odbywały naukę u Pań N. Serca Jezusowego (Dames du Sacre Coeur). Ojciec św. nowonawróconym przesłał specjalne błogosławieństwo (KAP).

Misje w Japonji w kilku cyfrach.

Z okazji wyjazdu nowego Delegata Apostolskiego do Japonji Mgra Marelli, Kongregacja Rozkrzewiania Wiary przypomina obecny stan misyj w Japonji.

Bilans pracy misjonarskiej zamyka się tam w paru cyfrach j. n.: okręgów misyjnych (prowincyj)—dwanaście, kapłanów obcokrajowych — 222, kapłanów tubylczych — 62, braci zakonnych obcokrajowych — 59, braci zakonnych tubylczych — 71, Sióstr zakonnych zagranicznych — 314, Sióstr zakonnych tubylczych — 208. Tubylcza młodzież duchowna w Japonji wychowuje się w ośmiu seminarjach i dwunastu nowicjatach zakonnych. (KAP).

Entuzjastyczne przyjęcie Marconiego przez misje katolickie w Pekinie.

Agencja Fides donosi o entuzjastycznem przyjęciu, jakiego doznał podczas zwiedzania katolickiego uniwersytetu misyjnego w Pekinie znakomity wynalazca Marconi, który, jak wiadomo, odbywa obecnie podróż dookoła świata. (KAP).

Nieuzasadnione pretensje sekciarzy.

Organ protestantów „Głos Ewangelicki“ z dn. 24 u. m. występuje stanowczo przeciwko uroszczeniom różnych sekt, działających na terenie naszego pań-

stwa. Sekty te żądają uznania ich przez państwo i zawarcia z niemi specjalnej umowy.

„Trzeba być objektywnym — pisze Głos Ewangelicki —i zadać sobie trochę trudu wniknięcia w położenie Rządu polskiego, który ma do czynienia jeżeli nie co miesiąc, to co parę miesięcy z całym szeregiem nowo powstających sekt i organizacyj religijnych. Wszak i w t. zw. Kościele Narodowym niema jedności i rzadko kto orjentuje się w tem, jakie podobieństwa i różnice zachodzą między wyznawcami nauki Hodura, a Farona, Huszny, a Filarskiego, Piechocińskiego itd. itd. Wszyscy są odrębnemi organizacjami i jednocześnie wszyscy ogłaszają swoją naukę za jedyną naukę „Kościoła Polskiego Narodowego". Chętnie się lubią powoływać niektórzy na przykład Ameryki Północnej gdzie nowopowstająca grupa lub organizacja religijna melduje swoje powstanie władzy i nawet nie czeka na zatwierdzenie, by mogła istnieć legalnie. Ale po pierwsze Stany Zjednoczone,—to nie Polska. Tam są inne warunki bytu i stosunki prawno-polityczne i kulturalne, a u nas całkiem inne. Dość powiedzieć, że w Stanach Zjednoczonych, skąd przeważnie nowe organizacje religijne do nas przybyły, istnieje rozdział Kościoła od Państwa, a u nas nie. A po drugie: jaki chaos wyniknąłby w społeczeństwie polskiem na tle religijno-kościelnem gdyby tak wszystkie sekty i organizacje, stowarzyszenia religijne, kościoły, dotąd nieuznane przez państwo, naraz zostały uznane! Przecież z takiego uznania wypływają pewne zobowiązania dla obu stron. Jak wszystkie te związki religijne można traktować poważnie, jeżeli wśród nich większość jest takich, co powstają i likwidują się w przeciągu bardzo nieraz krótkiego okresu czasu. Wiemy, że ze wszystkich — Polski Narodowy Kościół katolicki z Hodurem na czele jest poważną organizacją w Ameryce Północnej. Ale w Polsce nie jest on utrwalony i ustalony. Dotychczas cała praca jego pionierów w Polsce ogranicza-

ła się do zwalczania rzymsko - katolickiego kościoła. Pozytywnej pracy nie mogliśmy zauważyć. Dlatego w jego łonie było takie rozbicie, rywalizacja i wzajemne szkalowanie się duchowieństwa i upadek".

Istotnie, jak można poważnie traktować i układać się z ludźmi, którzy sądząc z wzajemnej polemiki, są stale w niezgodzie z kodeksem karnym. A przedewszystkiem, jest rzeczą wiadomą powszechnie, że sekciarze spekulują na uczuciach religijnych i naiwności ludzkiej (KAP).

Bibljografja i piśmiennictwo

„Przegląd Powszechny". Szerokiem echem w prasie polskiej odbił się 50-letni jubileusz „Przeglądu Powszechnego" założonego przez ks. Marjana Morawskiedo T. J., autora „Wieczorów na Lemanem".

„Przegląd" — to jedyne polskie pismo katolickie, które bez przerwy w ciągu ubiegłych pięćdziesięciu lat siało myśl katolicką na całą Polskę. Bez najmniejszej przesady można powiedzieć, że miesięcznik ten — to zwierciadło Polski katolickiej ostatniego pięćdziesięciolecia, to najpoważniejsza trybuna, z której nierzadko przemawiali ludzie o wielkiej sławie naukowej, prawdziwie zasłużeni dla Kościoła i Polski. Myśli, rzucane przez „Przegląd Powszechny", docierały wszędzie. I na kresach naszych nie brak katolików, którzy czerpali z „Przeglądu" światło zasad katolickich. Stwierdzenie tego faktu niech będzie skromnym wyrazem gorącej wdzięczności dla Redaktorów i Pisarzy „Przeglądu Powszechnego".

Jubileuszowy zeszyt podaje przegląd półwiekowej pracy i przynosi, jak inne, szereg ciekawych artykułów i wiadomości.

Prenumerata „Przeglądu" wynosi rocznie 20 zł., półrocznie— 10 złotych.

Adres: Kraków, ul. Kopernika, 26.

Konto P. K. O. 400.152.

„Oriens". Drugi rok istnienia rozpoczyna dwumiesięcznik „Oriens", pierwsze i jedyne pismo w Polsce, poświęcone wielkiej idei pozyskania prawosławnych dla Kościoła Katolickiego w myśl słów Zbawiciela „stanie się jedna owczarnia i jeden Pasterz". Wydawcą jest Misja Wschodnia O.O. Jezuitów w Polsce, redaktorem zasłużony publicysta katolicki Ks. Jan Urban T. J.

Wobec szerzącego się niemal samorzutnie ruchu unijnego pismo to jest niezbędne i spełnia wielkie zadanie. Prostuje zarzuty i rozprasza uprzedzenia przeciwko akcji, zdążającej do jedności kościelnej; przypomina dawne dzieje i tradycje Unji w Polsce przedrozbiorowej oraz pod rządem zaborczym, który przemocą oderwał od Kościoła Katolickiego obecnie prawosławnych Rusinów i Białorusinów; „Oriens“ obficie informuje o postępach akcji unijnej i podaje ilustracje, które są jej najwymowniejszym dowodem. Znajdzie więc czytelnik zdjęcia z Dubną, Kuśkowców, Dubieczna oraz innych ośrodków Unji naszego Wołynia. Pismo to chyba w szczególniejszy sposób zainteresuje katolickiego kapłana na wschodnich rubieżach Polski, gdzie Unja staje się sprawą coraz bardziej aktualną, a Kościół Katolicki ma wielką misję do spełnienia. Trzeba przyznać, że bez „Oriensu“ o ruchu unijnym na kresach prawie nic się nie wie. Trudno również pominąć milczeniem piękne i głębokie artykuły wstępne ks, redaktora Urbana, interesujące artykuły historyczne innych autorów, jak np. W. T. „Szaweł i Paweł Unji kościelnej“. Praca ta wywołuje z minionej przeszłości Unji ciekawą postać Smotryckiego, którego życie i działalność związane są z Wołyniem.

Roczna prenumerata „Oriensu“ wynosi w kraju 8 zł., można je wnosić ratami półrocznemi na konto P. K. O. 413.932.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Kopernika, l. 26,

Ks. **Walerjan Adamski.** *Wychowanie państwowe.* Poznań 1933 r S. A. „Ostoja”, Księgarnia i Drukarnia. Cena brosz. 1,50 zł.

Zagadnienie wychowania państwowego stało się w ostatnim czasie nadzwyczaj aktualnem. Powstała już na ten temat bogata literatura, wciąż jednak odczuwa się brak książki, którąby sięgała do gruntu zagadnienia i wyjaśniła podstawy wychowania państwowego w sposób ścisły i naukowy.

Książką, która tym wymaganiom czyni zadosyć, jest właśnie wyżej wymieniona praca ks. Dr. W. Adamskiego, socjologa ze szkoły znanego w kraju i zagranicą prof. Dr. Florjana Znanieckiego.

W przedmowie zwraca autor uwagę na to, że ściśle biorąc są dwie podstawy zagadnienia wychowania państwowego. Jedna podstawa jest społeczna, a druga opiera się na poglądzie na świat. Autor ogranicza się wyłącznie do omówienia strony ściśle społecznej problemu, wychodząc z założenia, że dopiero po wyjaśnieniu pojęć społecznych będzie można przystąpić do wyjaśnienia strony „światopoglądowej”.

W pierwszym rozdziale daje książka Ks. Dr. Adamskiego obszerny rozbiór pojęcia wychowania. Cenne te uwagi wnoszą dużo nowych myśli.

Poglądy na wychowanie państwowe nie mogą być ścisłe i do-

kładne, jeżeli nie wyrobimy sobie należytego poglądu na państwo. To też w drugim rozdziale autor obszernie wyświetla istotę państwa jako grupy społecznej.

W trzecim rozdziale omawia autor podmioty wychowania państwowego. Są niemi z jednej strony instytucje państwowe, a z drugiej strony grupy społeczne, współpracujące z państwem.

W następnym rozdziale wyjaśnia autor, że przedmiotem wychowania są nietylko obywatele zwykli (dzieci, młodzież i dorośli) ale także wyżsi, średni i niżsi funkcjonarjusze państwowi.

W rozdziałach V — VII omawia autor najważniejsze cechy charakterystyczne grupy religijnej, rodzinnej i narodowej, wskazując na rolę, którą one w stosunku do wychowania państwowego dotychczas spełniły i jeszcze spełnić mogą.

W łączności z tem w rozdziale VIII autor stwierdza, że wychowanie państwowe musi się opierać na szerszym fundamencie wychowania ogólnego. Podkreśla, że także państwo musi mieć pewne niezmienne ideały wychowawcze i że konieczne jest wytworzenie sobie idealnych typów funkcjonarjuszy i obywateli państwowych.

W zakończeniu znów wraca autor do myśli, zaznaczonych w przedmowie i wykazuje, że wychowanie państwowe musi być oparte ściśle o pewien czynnik światopoglądowy, wzgl. religijny. Wreszcie autor jeszcze zwraca uwagę, jak wielka praca czeka nas, aby wychowanie państwowe systematycznie i metodycznie przeprowadzić w życie.

Podany jest obszerny spis literatury,

Zagadnienia, w powyższej pracy poruszone, są trudne zwłaszcza dla tych, którzy są niedostatecznie zorjentowani w nowoczesnej socjologji. Niemniej autor starał się o to, aby przedstawić je jasno i zrozumiale.

Ks. Fr. Flaczyński Mag. św. Teol. „Juxta cruceum". *Kapłańska Droga Krzyżowa.* Nakładem B-ci Detrychów w Płocku. 1933 r.

„Kapłańska droga krzyżowa" zawiera krótkie rozważania Męki Pańskiej w poszczególnych jej stacjach, zastosowane do potrzeb naszych kapłańskich dusz. Niektóre zastosowania są tak piękne, że chciałoby się tu przytoczyć np. IV, VIII. — Słusznie za autorem możemy powiedzieć, że rozważania te są „Stacjami naszej ziemskiej drogi krzyżowej". O niepospolitej wartości broszurki świadczy i ta okoliczność, że gdy te rozważania odczytywano z rękopisu przy odprawianiu drogi krzyżowej podczas rekolekcji kapłańskich w Płocku w roku bieżącym, wszyscy rekolektanci zwrócili się się do autora z prośbą o wydanie ich drukiem. „Juxsta crucem" ks. kan. Flaczyńskiego będzie zawsze aktualną, jednak obecnie staje się tem bardziej aktualną i polecenia godną z powodu 1900 letniej rocznicy Męki Pana Jezusa, któ-

rej serdecznemu rozważaniu w zastosowaniu do dusz kapłańskich poświęcona jest ta mała broszurka. Cena broszurki 50 gr.

Ks. Dr. Adolf Wróblewski. *„Głos świętej Teresy do Polskiej Młodzieży"*. Jest to ślicznie napisany krótki życiorys św. Teresy od Dzieciątka Jezus, preznaczony specjalnie dla młodzieży polskiej.

Książeczkę, wydaną w Rzymie, zdobią liczne i piękne ilustracje. Autor ze czcią synowską poświęca swoją pracą J. E. Ks. Biskupowi D-rowi Szelążkowi.

Dziełko najlepiej nabywać u atora: Roma, Machiavelli, 22.

Cenna publikacja ku czci Królowej Jadwigi. Nakładem „Akcji katolickiej" w Krakowie ukazała się w tych dniach bardzo cenna publikacja ku czci królowej Jadwigi.

Publikacja ta p. t „Królowa Jadwiga" obejmuje przemówienia: o. Jana Rostworowskiego T. J., J. E. Ks. Arcybiskupa Józefa Teodorowicza, prof. uniw. warsz. dra Oskara Haleckiego i prof. uniw. jag. dra Jana Dąbrowskiego.

Same nazwiska mówią o wartości treści książeczki. J. E. Książe Metropolita Krakowski Dr. Adam Stefan Sapieha zaopatrzył tę aktaalną publikację przedmową. w której podkreślił, że przykład królowej Jadwigi jest nietylko wspomnieniem historycznem, ale aktualną nauką w przełomowym okresie budowania moralnego odzyskanego państwa.

Cena broszury ilustrowanej i bardzo starannie wydanej 1 zł.; od 10 egzemplarzy począwszy—80 gr. Zamówienia należy kierować pod adresem: Sekretarjat Akcji katolickiej, Kraków, ul. Straszewskiego 18 (KAP).

„Hostja", na str. 17.

Katolicki Związek Abstynentów wydał w ostatnim czasie następujące dziełka podające materjał do kazań i wykładów na Tydzień Propagandy Trzeźwości:

Prof. Soelieb: Katolik wobec sprawy alkoholizmu str. 30 0,30 zł.
X. Gałdyński: Kościół a sprawa alkoholizmu str. 8 . 0,30 „
Radym: Chrystus Pan a ruch abstynencki str. 10 . 0,15 „
Prof. dr. Gentkowski: Najważniejsze zagadnienia z dziedziny alkoholizmu, str. 36 . . . . . 0,50 „
Kapłan katolicki w walce z alkoholizmem (zbiorowe) str. 23 . . . . 0,40 „
X. Dr. Ciemniewski: Brońmy ojczyzny, str. 23. . 0,40 „
Dr. Niesiołowski: Kryzys gospodarczy, a kwestja alkoholizmu, str. 8 . . . . 0,20 „
P. Wężykówna: Nasz wróg, zbiór wierszy i powiastek, str. 64 . . . . 1,00 „

Dla organizacyj katolickich i ognisk młodzieży polecamy ponadto przezrocza propagandowe, „Przyjaciela Trzeźwo-

ści", kwartalnik dla ludu (przedpłata tylko 75 gr. rocznie) oraz Świt, dwumiesięcznik dla osób inteligentnych (przedpłata 4 zł. rocznie). Adres Związku brzmi z dniem 1.I. 34 r.: Poznań, ul. Podgórna 12b.

Miesięcznik katolicki dla Czechów na Wołyniu. W Pradze zaczął wychodzić miesięcznik katolicki pod nagłówkiem „Probuzeni", przeznaczony dla tej części kolonistów czeskich na Wołyniu. którzy w liczbie około dziesięciu tysięcy dusz należą do Kościoła Katolickiego.

Na czele pierwszego numeru „Probuzeni" widnieje podobizna J. E. Ks. Biskupa łuckiego D-ra A. Szelążka. (KAP).

Miesięcznik katolicki poświęcony młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej. Od nowego roku pocznie ukazywać się co miesiąc organ „Związku Młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej" p. t. „Związkowiec" w Krakowie.

W miejsce korespondencji, ukazującej się w bliżej nieustalonych terminach, da obecnie „Związek Młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej" i młodzieży i przyjaciołom „Związku" miesięcznik który pozwoli społeczeńswu naszemu poznać wielkie dzieło ks. Kuznowicza T. J. Widocznym znakiem tego dzieła jest znany w Polsce „Dom ks. Kuznowicza", który nazwał — z okazji ostatnich świąt Bożego Narodzenia—wielki dramaturg i wielki katolik Karol Hubert Rostworowski — „muzem, gdzie się gromadzi dzieła, poczęte z gorącej miłości bliźniego i z troski o danie Ojczyźnie zdrowych i użytecznych obywateli".

Prenumerata „Związkowca" wynosi 6 zł. rocznie. Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Skarbowa 2. Konto P. K. O. Nr. 411.330 (KAP).

Za pozwoleniem Władzy Duchownej.

Red.: **Ks. St. Dietrich.** Wyd.: **Ks. J. Szych,** Kanclerz Kurji Biskupej

Drukarnia Kurji Biskupiej w Łucku.